

Z WSCHODNIEJ STRONY

PODNIOSŁA AKADEMIA KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO W DOMU POLSKIM

DO JEDNOŚCI I MÓWIENIA PRAWDY NAWOŁYWAŁ W SWYM PRZEMÓWIENIU REDAKTOR JÓZEF KARASIEWICZ

O Osobistych Wspomnieniach o Marszałku Mówił Tadeusz Butler

Przewodniczył Pplk. Henryk Nitecki

Akademii Urządził Okręg 1 Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia

Osiemnastą rocznicę śmierci pierwszego marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, Polonia detroicka obchodziła wczoraj podczas uroczystej akademii, urządzonej w Domu Polskim przy Forest i Chene, przez Okręg 1 Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia, który rokrocznie czci tę smutną rocznicę.

Mimo wspaniałej i ciepłej pogody dużo stosunkowo ludzi przybyło na akademię, poświęconą pamięci wielkiego Polaka i meza stanu.

Akademii zagałł prezes Okręgu I KNAPP, Henryk Kogut, podając krótko zebrany, iż życie i czyny Wielkiego Marszałka są dla Polaków dziś nadzieją, która pozwala żyć Sprawie Polskiej. Piłsudski wskazał narodowi drogę, po której należy kroczyć nawet w czasach największych nieszczęść.

Po tym wstępie na przewodniczącego programu został poproszony pplk. Henryk Nitecki, który zanim przeszedł do następnej części akademii odczytał nekrolog:

"Dnia 12 maja 1935 r., o godz. 8:45 wieczorem, zgasły na wieki jasne, stalowe oczy, jarzące się pod krzaczastymi brwiami. Serce Wodza narodu przestało bić na zar."

Belwederskiej samotni umarł Ten, co w Naród wlał wolę mocy, co Narodowi dał zbrojne ramię, co Naród poprowadził do wolnej, niepodległej i zjednoczonej Rzeczypospolitej."

Na pięknie udekorowaną scenę sztandary amerykański i pol-

Przemówienie Tadesza Butlera, reportera Dziennika Polskiego na zachodnią stronę miasta, poświęcone zostało osobistym wspomnieniom, które podajemy niżej:

WSPOMNIENIE O MARSZAŁKU

W ocienionym topolami dworku w Żułowiu, dnia 5 grudnia 1867 roku urodził się Józef Piłsudski, przyszły Marszałek Polski. Owiany duchem ziemi Wileńskiej, duchem sentymentalizmu połączonym ze stalową wolą, twardym charakterem, głębokim patriotyzmem zaszczyconym przez matkę, Marię Piłsudską, z domu Billewiczównę.

Przyszły Marszałek wzrastał w atmosferze buntu przeciw najeźdźcy, który bezlitośnie karał, mordował i zsyłał na Sybir najcenniejszy element polski.

Atmosfera domowa, to jedna wielka tradycja przeszłej wielkości, smutnej terażniejszości i wielkiej przyszłości. Niezlomna wola walki doprowadza Józefa Piłsudskiego na Sybir. Lecz i tam nie łamie się on, lecz snuje plany walki o Wolną i Niepodległą. Ta niezłomna wola walki chyli przed nim czoła współpracowników, a osobisty urok jedna Mu przyjaćiół.

Mijają lata konfliktów, starań i wreszcie nadszedł 6 sierpnia 1914 roku — "Polska przestała być niewolnicą" — ogłosił historyczny manifest.

Żołnierz polski zwałł słupy graniczne o godzinie 9:45 następnego dnia pod Michałowicami.

powiadali nieszczęście. I stało się. 12 maja pękła struna najważniejsza, odbijając się echem głębokim — jękiem całego narodu. Serce wielkiego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, serce ukochanego "Dziadka" — przestało bić... Pamiętam płacz matki, płacz przechodniów na ulicach mnasta. A kiedy zwłoki Marszałka spoczęły na katafalku w katedrze św. Jana, w czterech rzędach uroformowała się długa linia pragnących Mu oddać ostatni hołd. Ludzi, których nie stroje czy majątek zdobyły, lecz tych, którzy serce oddali niestrudzonemu bojownikowi o wolność. Ludzi w roboczych bluzach, w sukmanach, czy zwykłych ubraniach. A wszyscy byli kirem okyci.

Pierwsze zorze budziły się nad Warszawą, padły pierwsze promienie słoneczne, gdy wreszcie wmieszany w tłum dotarłem do katedry św. Jana. Z daleka już widać było z sufitu spływające flagi o barwach narodowych. Na katafalku spoczywał Marszałek.

Minąłem idące w szeregu katafalk, wmieszalem się w tłum, a w duszy pozostało niezatarte nigdy wrażenie. Odszedł człowiek wielki, a tak bliski — "Dziadek." Huk motorów samolotów krążących nad polem Mokotowskim zwiastował okrytej ciężką żałobą warszawie, że Józef Piłsudski, Marszałek Polski, przyjmuje ostatnią defiladę. Łzy stutysięcznych tłumów mieszały się z mocno padającym deszczem. Marsz żałobny Chopina przerywany był szlochem całego narodu polskiego. Stronica historii odwracała się.

Warszawa składała hołd odchodzącemu na wieczny spoczynek Wodzowi Narodu. Lecz czyż Warszawa tylko? Nie! Setki i tysiące przybyły z całego kraju.

Ucichły ostatnie uderzenia stóp maszerujących oddziałów piechoty, przeszły czołgi, artyleria i kawaleria, odleciały samoloty.

Buszała laweta wioząc szczatki

wsze słowa mądrości, tu wszystko, czym dziecko i młodzieniec żył w pieszczocie z murami i w pieszczocie z pagórkami. Jedno z najpiękniejszych miast na świecie. I biegłem ku Wilnu z pieszczotliwą myślą..."

I słowa dotrzymał. Serce Jego pobiegło na wileńską Roszę i tam spoczęło, by świecić w przyszłości i wskazywać jasnym plomieniem drogę narodowi, który wolność ukochał nad życie.

Po dobrze skonstruowanym przemówieniu pana Butlera, inwalidy z Powstania Warszawskiego i przedstawiciela młodego pokolenia, którego powitano i pożegnano oklaskami, nastąpiła część artystyczna akademii. Znana ze swych zdolności recytatorskich, pani Róża Nowotarska wygłosiła przepiękny wiersz Jana Lechonia p.t. "Piłsudski". Wspaniale wypadł ten wiersz przy akompaniamencie znakomitego pianisty, Jana Wojnara, który dał podkład muzyczny utworów Szopena. Wielkie wrażenie...

Na zakończenie pierwszej części przemówił znany działacz na niwie narodowej Jan Z. Dodakto. Przemówienie jego było od serca i może trochę ostre, ale prawdziwie polskie. Nie owijał niczego w bawełnę, bo do tego zdolny nie jest. Poprosił też serdecznie o poparcie kolekty, którą przeprowadziły panie z KNAPP.

Kolekta ta przyniosła \$106.10. Drugim przemówieniem na programie była mowa redaktora Józefa Karasiewicza. Mowa ta była bardzo mocna, a poświęcił ją redaktor Karasiewicz testamentowi Piłsudskiego. Oto główne myśli z jego przemówienia:

"Na wypadki sprzed czterdziestu lat należy dziś patrzeć inaczej... Mam nadzieję, że z nowej emigracji powstanie grupa, która nie pozwoli sztandarowi prawdy upaść. Niewielka garstka ludzi pracowała przed pierwszą wojną światową, a jednak Komitet Obrony Narodowej zmusił Polonię do wysiłku, w rezultacie którego Armia Polska zjawiała się we Francji..."

rzeczy, że w 1939 roku, w cztery lata po jego śmierci, Naród Polski zjednoczył się i jak jeden mąż stawił czoła wrogowi, mimo iż ten miał przewagę na każdym kroku. Ale naród nie uzbroił żołnierza tak, jak Piłsudski zalecał swymi słowami, czynami i życiem..."

Często przerywano oklaskami przemówienie redaktora Karasiewicza, znającego bardzo dobrze epokę Piłsudskiego.

W czasie przerwy wiązankę pieśni legionów i wojskowych wykonała pierwszorzędną orkiestra Jana Krzystanka, zbierając zasłużone brawa.

Na zakończenie akademii zebrani przyjęli załączoną niżej rezolucję:

REZOLUCJA

Zebrani w Domu Polskim przy Forest i Chene, w Detroit, dnia 10 maja 1953 roku, Polacy — obywatele Stanów Zjednoczonych, na uroczystej akademii w 18-tą rocznicę śmierci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, dając wyraz swym przekonaniom, wierzymy:

a) że celem zapewnienia trwałego pokoju świata, koniecznym jest zmuszenie Rosji do cofnięcia się w swe etnograficzne granice i uwolnienia Polski i innych narodów w wschodnio-południowej Europie z niewoli rosyjskiej.

b) na zachodzie granice Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej uważamy za ostateczne, jako gwarantujące bezpieczeństwo przed agresją niemiecką nie tylko w Polsce, ale i w całej wschodnio-południowej Europie.

c) jedynym ośrodkiem politycznym polskim, mającym prawo przemawiania w imieniu umęczonego narodu polskiego — jest legalny Rząd Polski z Prezydentem Augustem Zaleskim na czele, chwilowo przebywającym w Londynie.

d) uznajemy i witamy z prawdziwym zadowoleniem jasną i wyraźną definicję amerykańskiej polityki zagranicznej w stosunku do uciemiężonych przez Rosję sowiecką narodów wschodniej i środkowej Europy, a wypowiedzianych w deklaracji Prezydenta Eisenhowera z dnia 16 kwietnia br.

e) uznajemy i wyrażamy naszą wdzięczność i uznanie Komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych za wydobycie z grobu milczenia zbrodni katyńskiej i apelujemy do czynników międzynarodowych o przekazanie tej spr-

skie wnesi panowie Szczepanik i J. Eichelkraut, a orkiestra Jana Krzystanka odegrała hymny narodowe amerykański i polski. Pod portretem Józefa Piłsudskiego na zielnym podium leżała wiązanka kwiatów białoczerwonych, a po obu stronach stały palmy. Scena sprawiała rzeczywiście głębokie wrażenie.

Zamiast inwokacji pani Helena Góranowska odśpiewała "Ave Maria" Schuberta przy akompaniamencie Tadeusza Szczepanika. Pięknie brzmiał sopran pani Góranowskiej, która poza śpiewem jest także pierwszorzędną pianistką. Jest ona córką pp. Henrykostwa Kogut, a pan Szczepanik jest synem Władysława i Aleksandry Szczepaników, od wielu lat czynnych w KNAPP. Akompaniament był bardzo subtelny. W drugiej części pani Góranowska odśpiewała "Pierwszą Brygadę" z towarzyszeniem pana Szczepanika. Przemiały wykonawczynię i jej akompaniatora nagrodzono burzliwymi oklaskami. Młode pokolenie polonijne zaczyna brać udział w życiu Polonii—to jest dobry znak.

Zanim został poproszony do głosu pierwszy mówca akademii, przewodniczący ppłk. Nitecki zaznaczył, że Piłsudczykiem jest każdy Polak, myślący o przyszłości dla Polski, "a my wszyscy jego żołnierze—pozostaniemy gwardią Marszałka do końca naszego życia".

Poszedł zomierz polski, by dagnętem wyrąbać wolność, o Naczelnika swego kochając miłością wielką i dozgonną.

Lecz mam dziś mówić o moich wrażeniach, o wrażeniach szarego człowieka z ulicy. Nie pamiętam wiele. Zburzone wsie i miasta, spalone domy, trupy tu i ówdzie i grzmot armat. Lata wojny z bolszewikami. Pamiętam jednak moje pierwsze spotkanie z Marszałkiem. Pamiętam jak dziś na rynku w Tarnopolu, gdy przyjmował defiladę Wojska Polskiego. Pamiętam, czuję do dziś Jego rękę na moich ramionach, którą przygarniał 6-letniego chłopca. Może nie zdawałem sobie wówczas sprawy, ale podświadomie czułem jakąś potężną siłę spływającą z leżącej na moim ramieniu ręki "Dziadka."

Następny raz spotkałem Marszałka w Warszawie. Któż nie pamięta jego samotnych wędrówek: Park Łazienkowski i Aleje Ujazdowskie. Jedyny to chyba wielki człowiek w historii świata, który mógł pójść na spacer i wmieścić się w tłum, otoczony miłością narodu.

Spotkałem Go raz jeszcze. Lecz tym razem, by odbyć z Nim wędrówkę na miejsce wiecznego spoczynku, na Wawel. Poprzez katedrę, Pole Mokotowskie, długą trasę między Warszawą a Krakowem i na Wawel.

Pierwszego maja 1935 roku spadł śnieg. Starzy ludzie prze-

doczesne Marszałka na ostatnią Jego podróż, do Krakowa. Wolno posuwał się pociąg wśród pól i pochylonych głów okolicznych mieszkańców.

Wzdłuż całej drogi, od Warszawy do Krakowa, pomimo padającego deszczu, stały tłumy mieszkańców okolicznych wsi i miasteczek. Społeczeństwo polskie żegnało Wielkiego Marszałka. Pochylone głowy tworzyły żywy mur po obu stronach toru, jakby chroniąc drogie relikwie odchodzącego Wodza.

Zwłoki Marszałka złożono na spoczynek wśród królów polskich, wśród najbardziej zasłużonych obywateli. Wódz Naczelny spoczywa wśród Chrobrych, Jagiellów, Sobieskich i Słowackich.

Chyląc czoła przed wielkością Marszałka Józefa Piłsudskiego, społeczeństwo polskie spotkało się jeszcze raz, syjąc ku czci Jego wielki kopiec. Chłopi wespół z inżynierami, robotnicy z doktorami czy urzędnikami państwowymi — wszyscy pchali taczki napełnione ziemią. Kopiec Marszałka Piłsudskiego rósł i rósł wprost w oczach. A serce Józefa Piłsudskiego powróciło do Jego umiłowanej Ziemi Wileńskiej, o której kiedyś powiedział:

"Wszystko piękno w mej duszy przez Wilno pieszczone. Tu pierwsze słowa miłości, tu pier-

wszy sądowi sumienia świata na forum Narodów Zjednoczonych. Prawa narodu polskiego do naprawienia krzywd mu wyrządzonych nie potrzebują uzasadnienia. Wkład Polski w drugiej wojnie światowej w obronie wolności — proporcjonalnie był największy.

Demokracja Zachodu wojnę wygrała — a pokój przegrała. Jak wielkie są słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego, które można zastosować do naszych aliantów i do naszej Polski:

"Zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska. Być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo."

Komitet Rezolucji:
Henryk Kogut, przewod.
Maria Matuszewska,
Florian Rokita,
Wawrzyniec Szparaga i
Szczepan Mikołajczak.

* * *

Przewodniczący akademii, ppłk. Nitecki, wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze, przeplatając poszczególne numery programu osobistymi spostrzeżeniami z życia i działalności Marszałka Piłsudskiego.

Uwaga—Koło Pań "Liry"

Roczne posiedzenie Koła Pań przy Tow. "Lira" odbędzie się dziś, w poniedziałek, 11 maja, o godzinie 8 wieczorem, w sali Tow. "Lira przy Harper i Jos. Campa.

Ze względu na wiele ważnych spraw i wybór nowego zarządu, uprasza się wszystkie członkinie o obowiązkowe przybycie.

Waleria Pitts, prezeska
F. Konaszewska, sekr.

wy sądowi sumienia świata na forum Narodów Zjednoczonych.

Prawa narodu polskiego do naprawienia krzywd mu wyrządzonych nie potrzebują uzasadnienia. Wkład Polski w drugiej wojnie światowej w obronie wolności — proporcjonalnie był największy.

Demokracja Zachodu wojnę wygrała — a pokój przegrała.

Jak wielkie są słowa Marszałka Józefa Piłsudskiego, które można zastosować do naszych aliantów i do naszej Polski:

"Zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska. Być zwyciężonym i nie ulec — to zwycięstwo."

Komitet Rezolucji:
Henryk Kogut, przewod.
Maria Matuszewska,
Florian Rokita,
Wawrzyniec Szparaga i
Szczepan Mikołajczak.

* * *

Przewodniczący akademii, ppłk. Nitecki, wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze, przeplatając poszczególne numery programu osobistymi spostrzeżeniami z życia i działalności Marszałka Piłsudskiego.

Uwaga—Koło Pań "Liry"

Roczne posiedzenie Koła Pań przy Tow. "Lira" odbędzie się dziś, w poniedziałek, 11 maja, o godzinie 8 wieczorem, w sali Tow. "Lira przy Harper i Jos. Campa.

Ze względu na wiele ważnych spraw i wybór nowego zarządu, uprasza się wszystkie członkinie o obowiązkowe przybycie.

Waleria Pitts, prezeska
F. Konaszewska, sekr.

Konkurs Dziennika Polskiego na Znajomość Polskiej Pisowni

Uczniowie i uczennice klas 5-ej, 6-ej, 7-ej i 8-ej Polskich Szkół Parafialnych w Detroit, Hamtramck, Dearborn, Wyandotte i okolicy, a także uczniowie i uczennice w wieku od 8 do 14 lat tutejszych Polskich Szkół Doksztalających i Szkół Publicznych, chcący wziąć udział w Konkursie Polskiej Pisowni, niech wypełnią poniżej zamieszczone zgłoszenie i wyślą je do Dziennika Polskiego, 1550 East Canfield, Detroit 7, Mich.

REDAKCJA DZIENNIKA POLSKIEGO
1550 EAST CANFIELD, DETROIT 7, MICH.

Pragnę wziąć udział w Konkursie Polskiej Pisowni i w oznaczonym czasie zgłoszę się na wskazane miejsce.

Imię i nazwisko.....
Uczęszczam do szkoły.....
Jestem uczniem klasy..... Mam lat.....
Urodziłem się w.....
Rodzice moi.....
mieszkają pn.

Nie należy więc zwlekać, bo zgłoszenia z datą stempla pocztowego późniejszą niż 20 maja nie będą przyjmowane

Konkurs Dziennika Polskiego Na Znajomość Pisowni Polskiej

POWTARZAMY

Nr. 19

KOLEDA

Pieśni śpiewane podczas Bożego Narodzenia nazywają się kolędami. Polskie kolędy są bardzo piękne. Musisz się nauczyć na pamięć słów kolędy:

"Lulajże, Jezuniu"

Lulajże, Jezuniu, moja perełko,
Lulaj ulubione me pieścidełko!
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
A Ty Go, Matulu, w placzu utulaj!

Zamknijże znużone płaczem powieczki,

Utulże zemdlone łkaniem usteczki!

Lulajże...

(Lekcja dla obu grup).

* * *

Pytania dla grupy starszych:

1—Jaką pieśń nabożną śpiewa się rano?

2—Kogo nazywano "Orłętami"?

3—Jakie miasto polskie ma w herbie order wojskowy i za co go otrzymało?

4—W obronie jakiego miasta polskiego walczyły dzieci?

22